

Nadeszła zima...



Weronika Wiktor

**Hu! Hu! Ha! Nasza zima zła!
Płachta na niej długa, biała,
W rękę gałąź oszroniała,
A na plecach drwa...
Nasza zima zła!**

**Hu! Hu! Ha! Nasza zima zła!
A my jej się nie boimy,
Dalej śnieżkiem w plecy zimy,
Niech pamiętkę ma!
Nasza zima zła!**



"Bóg się rodzi..." w listopadzie?

Świąteczne wystawy już w listopadzie? Zeszyty, plecaki, piórniki na początku lipca? Wielkanocne zajaczka w lutym?

-Czy to normalne?- zapytałam właściciela dużego supermarketu.

-Czemu nie?- spytał. - Lepiej kupić wszystko wcześniej, a potem mieć "z głowy".

Stwierdziłam, że dalsza rozmowa nie ma sensu. W tych czasach już nawet święta nie są "od święta".

Przytłacza mnie widok choinek, Mikołajów i świątecznych ozdób dwa miesiące przed Bożym Narodzeniem. Te wszystkie czynniki wpływają na to, że święta przestają być tak wyjątkowe. Ba, czasem ma się ich nawet dość.

-Przepraszam, muszę iść do ubikacji.- powiedział właściciel sklepu.

-Jak to? Nie zrobił pan tego miesiąc temu?

Aleksandra Kurek

5 talerz

- Kto to? - spytała głośno starsza córka, przytrzymując psa i patrząc ze zdumieniem to na niespodziewanego gościa, to na nas. A wtedy Małgośka objaśniła z radosnym triumfem:

- Ta pani jest do naszego piątego talerza! Zaniemówiliśmy. Ale na krótko.

-Do piątego talerza? - powtórzyła zdumiona Kaśka i dorzuciła odruchowo: - Przecież piąty talerz ma być pusty!

"Jasne, że piąty talerz ma być pusty. Przecież to tylko symbol...Co jest, do diabła?", pomyślałam z rosnącą złością.

-To znaczy, że ta pani... - zaczął niespokojnie mąż i urwał.

- ...przyszła do nas na Wigilię! - zakończyła radośnie Małgośka.

Znowu zapadła niespokojna cisza. Obca staruszka w naszym przedpokoju, na pięć minut przed wniesieniem na stół wazy z barszczem i uszkami, zwyczajnie nie mieściła się nam w głowie.

- Zajmijcie się panią, a Małgośkę proszę do kuchni - powiedziałam z problematyczną godnością.

Mąż z rozpaczliwym uśmiechem zaczął zdejmować płaszcz ze spłoszonej staruszki, a starsza córka pobiegła sprawdzić kompletność piątego nakrycia.

- Co jest, do cholery?! Przyrowadzasz nam obcą osobę na Wigilię?! - warknęłam w kuchni, a to warczenie wzmogło się na widok szerokiego uśmiechu Małgośki. - Z czego jesteś taka zadowolona?- syknęłam. - Przecież psujesz nam święta!

-Ale to naprawdę jest samotna, nieszczęśliwa i prawie bezdomna staruszka! Wzięłam ją z domu starców - szepnęła trochę nerwowo młodsza córka.

- Przecież zawsze powtarzałaś, że ten piąty talerz..

Dorota Terakowska



Mama dwóch córek całe życie wpajała im, że przy wigilijnym stole musi być dodatkowe miejsce dla osoby, która może ich odwiedzić. Lecz mówiła tak tylko z przyzwyczajenia, bo gdy doszło do tej sytuacji rzeczywistość okazała się zupełnie inna. Kiedy zobaczyła starszą kobietę pierwsze, co „przyszło” jej do głowy, to tylko myśl, że będą mieli zepsute święta. Po rozmowie z córką, kobieta zrozumiała swój błąd i doszła do wniosku, że piąty talerz to nie tylko symbol ...

Gabriela Smoter

Góra pierniczków

Zawsze uśmiechnięta, życzliwa, pogodna, chętna pomóc każdemu potrzebującemu i to nie tylko w duchu Świąt Bożego Narodzenia – wywiad z wolontariuszką Caritas, działającą w naszej szkole, piętnastolatką Edytą Zelek.

- K.B. Zdradz czytelnikom „Plotki Szkolnej” skąd wzięła się u Ciebie potrzeba dzielenia się dobrem z innymi ludźmi?

- E.Z. Nie sądzę, że jest to potrzeba! Uważam, że po prostu taka się urodziłam i nie widzę, w tym co robię, jakiegokolwiek wyjątkowości. Czyniąc dobro, będąc po prostu radosną i uśmiechniętą, nie jest się osobą wyjątkową, medialną. Ja jestem sobą. Moje postępowanie, w dużym stopniu, zawdzięczam rodzicom, którzy są godnym wzorem do naśladowania, a jak to mówią: „nie daleko pada jabłko od jabłoni”. Należąc do Młodzieżowej Grupy Apostolskiej i Caritas, spotykam się z wyjątkowymi osobami, a fakt ten tylko pogłębia we mnie chęć czynienia dobra, a to z kolei sprawia mi ogromną satysfakcję.

- K.B. Edytko, cieszysz się Twoją wrażliwością na znaczenie słowa. W tym przypadku: „potrzeba”. Powoduje to autentyczność Twoich słów.

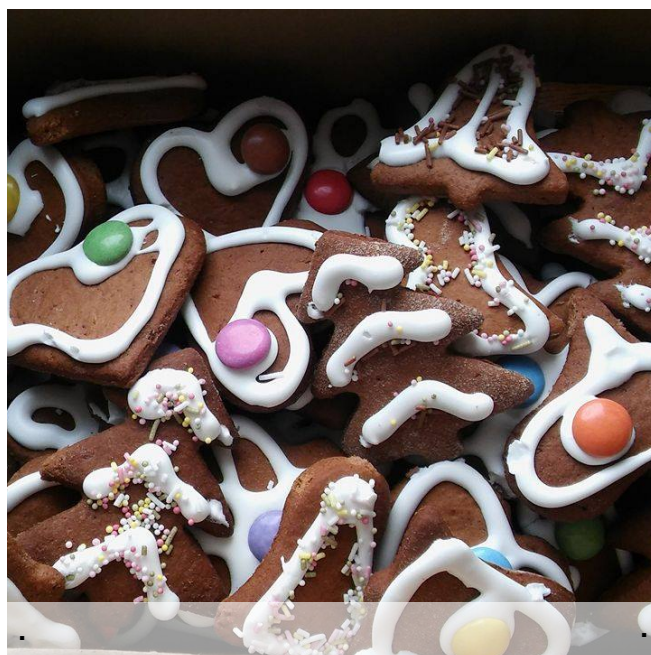
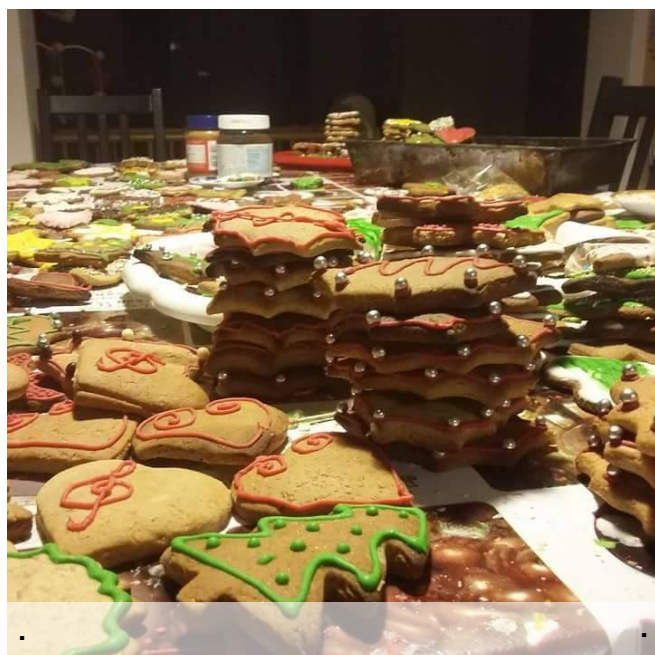
Czy znasz zwrot: „polegać jak na Zawiszy”?

- E.Z. Tak, oczywiście, że znam. Jestem osobą, na której zawsze można polegać. Bez względu na okoliczności, staram się pomagać, tym którzy potrzebują mojej pomocy. Nie liczy się dla mnie, wiek, status społeczny czy też majątkowy. Człowiek jest tylko człowiekiem i zasługuje na zainteresowanie. Czasem pomoc może uśmiech, wymieniony na ulicy z przypadkowo mijanym przechodniem.

- K.B. No właśnie, jesteś osobą, na której można polegać jak na Zawiszy, ale powiedz jak znajdujesz, na to co robisz, czas?

- E.Z. Nie zawsze jest łatwo, bo przecież mam wiele obowiązków, no tak jak każda nastolatka. Ale, dla chcącego nie ma nic trudnego.

==>=>=>=>=>





==>=>=>=>=>

Dobra gospodarka czasem, to podstawa. Jeśli są chęci do pracy, to czas się jakoś sam znajduje. Chociażby na pieczenie pierniczków przed Bożym Narodzeniem. Dodatkowo wiem, że zebrane podczas sprzedaży pieniądze, pomogą ubogim spędzić te święta w sposób wyjątkowy. Sama świadomość tego uszczęśliwia mnie i motywuje do dalszej pracy.

- *K.B. Wiem też, że kochasz nie tylko ludzi, ale i zwierzęta.*

- *E.Z. Zwierzęta, jak i ludzie to żywe istoty, mimo iż nie mówią ludzkim głosem, to nie są pozbawione uczuć. I właśnie dlatego potrzebują pomocy i opieki. Będąc małą dziewczynką, nie mogłam pomagać ludziom, to opiekowałam się zwierzętami. A dziś cieszę się, że mogę pomagać jednym i drugim.*

- *K.B. Edytko, bardzo dziękuję za wywiad. Życzę Ci, aby nigdy nie brakło wokół Ciebie dobrych ludzi, żebyś nigdy nie zmieniła swojego podejścia do świata i istot na nim żyjących i żebyś nie straciła swojej energii oraz apetytu na życie. Wesółych Świąt Bożego Narodzenia!*

Katarzyna Banaś

Muffinki kakaowe

Składniki:

- 250 g mąki pszennej tortowej
- 2 łyżki kakao naturalnego
- 180 g cukru
- 120 ml oleju
- 150 ml mleka w temperaturze pokojowej
- 1 łyżeczka proszku do pieczenia
- 3 jajka
- lukier: 3 łyżki cukru pudru + łyżka ciepłej wody
- posypka zielona
- papilotki do muffinek



Sposób przygotowania:

1. Suche składniki, czyli: mąkę, cukier, kakao i proszek do pieczenia, mieszamy razem w osobnej misce.
2. W drugiej misce zmieszamy ze sobą mokre składniki: żółtka jaj, olej i mleko. Mokre składniki następnie wlewamy do suchych i mieszamy. Następnie białka ubijamy na sztywno i łączymy z naszą masą. Masa będzie puszysta i napowietrzona, co nada miękkości i puszystości naszym babeczkom.
3. Ciasto wlewamy do foremek na babeczki do 3/4 wysokości.
4. Pieczemy około 25-30 minut w 180 stopniach. Przygotowujemy lukier i posypujemy posypką.

Milena Greń





Przekazywane z pokolenia na pokolenie

Najpiękniejsze święta w całym roku nie były by takie niesamowite gdyby nie tradycje. One nadają świętom nie tylko cudowny charakter, ale i podniosłą atmosferę. Niektóre z nich zostały nieco zmodyfikowane.

W Wigilię przynosimy do domu zielone drzewko iglaste, symbol życia, którego świeży, leśny zapach idealnie zgrywał się z aromatem przygotowywanych potraw. Dawniej przyozdabiano choinkę ręcznie robionymi, słomianymi ozdobami, łańcuchami, piernikami, a nawet orzechami. Na współczesnej, coraz częściej sztucznej choince pojawiają się bombki, światełka, cukierki.

Tradycyjnie na naszym stole jest 12 postnych potraw, a przed rozpoczęciem ich zjadania dzielimy się opłatkiem, składając swoim najbliższym najszczerze życzenia. Zawsze pozostawiamy jedno, dodatkowe nakrycie, które symbolizuje pamięć o naszych zmarłych i podróżnych.

Tradycją jest również śpiewanie kolęd, które w dzisiejszych czasach zastępuje puszczona płytka. Jedną z najważniejszych tradycji jest odprawiana uroczysta msza święta o północy upamiętniająca oczekiwanie i modlitwę pasterzy zmierzających do Betlejem.

Kinga Frączek



Święta oczami jeźdźca

Święta. Znów. Przecież dopiero co były! Znów kolejny nieudany prezent, mimo że co roku prosisz o nowy czaprak czy kantar. I co roku pada ten sam argument- „Przecież to dla konia!”. Co z tego, że dla konia? To jest podarunek, który mnie zadowoli. Nie kolejna bluzka.

Znów to całe sprzątanie. Przecież szkape też muszę pojeździć! Brak jazdy, niewyżyta kobyła, nieudany prezent - po prostu świetnie! Na samą myśl skaczę ze szczęścia! Do tego te wszystkie ciotki, których nawet nie znasz- „Och, jak urosłaś!”, „Chyba trochę zgrubłaś, co?”, „A chłopaka masz?”. Skoro nieszczęścia chodzą parami- za ciotkami lecą małe, wkurzające, wrzeszczące, skaczące bubu. Twój koń, gdy tylko usłyszy je z daleka, ucieka na drugi koniec pastwiska i do końca dnia się nie zbliża. Też byś tak chciała, ale nie możesz. Wada bycia człowiekiem. Czasem zastanawiasz się jakie są zalety Świąt. Ostatnio je nawet znalazłaś.

Pierniczki. I świąteczne smaczki dla koni o zapachu pierniczeków.

Katarzyna Latała



material promocyjny

ZAKLINACZ - Początek

Fletcher jest sierotą wychowaną przez kowala w małej wsi w Górach Niedźwiedziozębnych w Hominum. Imperium to toczy nieustającą wojnę z orkami od północy, jest zagrożone przez elfy od południa, a jednocześnie, w środku kraju, trwa ostra rywalizacja między arystokratami, o jak najlepszy zysk na niekończących się walkach, konflikty dodatkowo podsycają powstania krasnoludów.

15 letni bohater nie jest wyjątkowy pod żadnym względem. Pomaga w kuźni, poluje, niekiedy dostarcza broń żołnierzom, słowem - nic nadzwyczajnego. Wszystko zmienia się, gdy do wioski Fletchera przybywa emerytowany żołnierz z tajemniczą księgą należącą kiedyś do bojowego zaklinacza – maga walczącego z pomącą kontrolowanych demonów.

Moc przyzywania istot z eteru posiada bardzo niewiele osób. Chłopak chcąc przekonać się, czy do nich należy, odczytuje zaklęcie i ku jego niezmiernemu zdziwieniu, przywołuje demona – małą, ciemnoczerwoną jaszczurkę. Niestety w wyniku nieszczęśliwego zbiegu okoliczności Fletcher musi niezwłocznie opuścić rodzinne strony. Uciekając przed pościgiem chłopak trafia do niezwyklej Akademii Volcanów szkolącej młodych zaklinaczy, ale to dopiero początek zapierającej dech w piersiach powieści Tarana Matharu.

Zapraszam do lektury!

Urszula Kraska

Drodzy nauczyciele, koledzy i koleżanki!
Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia cała redakcja „Plotki Szkolnej” pragniemy życzyć Wam zdrowych, radosnych świąt. Świąt spędzonych w rodzinnym gronie i niepowtarzalnym, magicznym nastroju, jaki posiada tylko kilka dni w roku, a Nowy Rok obdaruje Ciebie pomyślnością i szczęściem. Niech ta zimowa przerwa świąteczna (zbyt krótka) będzie dla Was czasem pełnym niezapomnianych przeżyć, ale również chwilą wytchnienia i odpoczynku.
Słowem (no dobra zdaniem ;D) **Wesołych Świąt i szczęśliwego Nowego Roku.**

Kleksiarze

